

BOGDAN OLESZCZYŃSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, wybuch wojny, bombardowania Lublina, ucieczka z domu, ucieczka na wieś, wkroczenie Niemców

Była ogólna mobilizacja, mówiło się, że wojna wybuchnie

Mówiło się, że wojna wybuchnie, była ogólna mobilizacja. Ona się nie skończyła w pełni, bo nie dotarli nawet w czasie wojny do swoich pułków, do swojego rejonu, i ludzie zaczęli wykupywać trochę żywność wtedy. Ale złotówka jeszcze była taka, to był pieniądz z wyważonym złotem, tak że złotówka jeszcze była, ale ludzie już zaczęli wykupywać. No i wojna lada moment, czuli, że wybuchnie. Jeżeli chodziło zakłady lotnicze, to tam już była ta obsługa armatek przeciw samolotowych, i tak dalej. No i wojna wybuchła pierwszego, ale kolejkarze mówili tak: „No, będzie wojna”. Mój ojciec brał udział w pierwszej wojnie, w 1920 roku także. Był w żandarmerii, i nawet chwalił się później, że tam coś zaształa, i kolejkarze mówili, że będą mieli pięćdziesięcioprocentowy dodatek. Zadowoleni byli: „A, wojna - to fajnie, to będziemy mieli” Chyba nie myśleli, że się tak szybko nie skończy. To były duże pieniądze, bo kolej była wypłacalna zawsze. Wojna zaczęła się dla nas 2 [września] tym dywanowym nalotem. Wiadomo, że poinformowani byli, gdzie te zakłady są, wiedzieli wszystko, mieli dobrych szpiegów w Lublinie na pewno, i dywanowy zaczęli od Czerniejówki, i dalej zrzucali od Czerniejówki w kierunku Lubelskiej Wytwórni Samolotów. Koło nas spadły trzy bomby, koło domu. Dom był zbudowany bardzo mocno, bo budował go mój dziadek, który był mistrzem murarskim, który wcześniej budował cementownię, i dom miał grube mury, ale myśmy mieli zrobić tam taki okop. Ale nie zdążyliśmy, no bo to drugi dzień wojny. I w to miejsce też bomba spadła, to było trzy, cztery metry od domu. I się zrobił duży lej taki. Tak że to pierwsze bombardowanie było. Drugie bombardowanie dotarło do lotniska, ale nie uszkodziło hangarów, natomiast ludzie zrobili bardzo źle, bo bali się, że w hangarach jest gorzej, i wybiegła duża część załogi na lotnisko, no i zginęło sporo osób wtedy. Dużo osób zginęło. Drugie bombardowanie było już, jak rząd przyjechał, i też mieli dobrą informację z Lublina, i było drugie bombardowanie 8 [września]. Część bomb spadła

również na Kośminek, chyba. Tylko w innych miejscach trochę. I myśmy już nie wytrzymali, mama nie wytrzymała, wzięła nas, bo baliśmy się. Została jednak osoba z rodziny, żeby to wszystko pilnować. I przechodziliśmy przez Królewską, obok palącej się katedry i tych budynków. Dalej na Wieniawskiej był cmentarz żydowski po lewej stronie, i wzdłuż tego cmentarza poszliśmy. Do Jakubowic żeśmy przeszli. I tam w takim osadach, to znaczy osobno, domy były, to tam żeśmy zamieszkali. Jakiś gospodarz, gospodyni nas przyjęła, bo gospodarza chyba nie było, poszedł na wojnę. I tam żeśmy mieszkali aż do wkroczenia Niemców. Niemcy przyjechali, najpierw ułani na koniach, ale mówią, że jadą dalej. Walka była jeszcze z Niemcami dosyć silna, a za jakiś czas dwie-trzy godziny, Niemcy przyjechali na motocyklach do tej wioski. Wioska była widoczna, bośmy byli na górze. I witali tych żołnierzy chlebem i wodą. Czyli tam mieszkali Niemcy, bo dużo Niemców mieszkało tu koło Puchaczowa, gdzie obecnie ta kopalnia, tam dużo Niemców, gospodarzy niemieckich było. Ale nie było konfliktów między Niemcami, a Polakami tutaj. Tak że to jest jakaś ciekawostka, że oni witali w Jakubowicach tych Niemców. No i od razu jak przyjechali, to myśmy wrócili do Lublina.

Data i miejsce nagrania	2017-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"